

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

1 LIPCA 2022 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Wyliczyli wszystkie błędy prezydenta

PUŁAWY Za politykę oświatową, w tym sprawę Szkoły Podstawowej nr 3 oraz słabą komunikację z radą krytykowali radni prezydenta Puław Pawła Maja. Nie udzielili mu wotum zaufania, ani absolutorium z tytułu wykonania zeszłorocznego budżetu

RADOSŁAW SZCZĘCH

Sesja absolutoryjna zaczęła się w środę, a zakończyła już w czwartek, po około 10 godzin obrad. Podczas debaty o stanie miasta radni krytykowali m.in. brak decyzji prezydenta o budowie bazy sportowej dla Szkoły Podstawowej nr 3, brak decyzji co do przyszłości starej hali sportowej, brak decyzji co do wykorzystania pustych pomieszczeń na nowej arenie, podwyżki cen biletów MZK, brak postępów przy przejmowaniu gruntów skarbu państwa, wysokie zadłużenie, a także niewystarczające wykona-



nie wydatków w ostatnim budżecie miasta.

Radny Sławomir Seredyn (Polska 2050) chwalił budowę bezpiecznych przejść dla pieszych, ale zwrócił również uwagę na brak debaty, co do kierunków rozwoju miasta.

O niewystarczającej komunikacji prezydenta z radnymi i braku wskazania priorytetów mówiła także radna Ewa Wójcik (Samorządowcy), a radny Grzegorz Bińczak (PiS) uznał, że wiele problemów trapiących miasto zostało stworzonych przez obecnego prezydenta. Zachęcał jednocześnie Pawła Maja, by ten „wziął się do pracy”.

Zamieszanie wokół „trójki” krytykował m.in. radny Mariusz Cytryński (KS), który działania Ratusza w tej sprawie porównał do historii

wyjętych z powieści Georga Orwella i Franza Kafki.

Ryszard Ścibior (PiS) w obliczu braku innych metod wpływu na decyzję Maja, uznał, że konieczne będzie interwencja Ducha Świętego. Bożena Krygier (PiS) krytykowała natomiast przebieg sesji Młodzieżowej Rady Miasta, która to jej zdaniem niepotrzebnie zajęła się dyskusją o boiskach dla SP nr 3. – To nie jest jej sprawa – oceniła przewodnicząca, wskazując na to, że prezydent powinien zablokować tę dyskusję puławskiej młodzieży.

Na uwagi radnych odpowiedziała m.in. wiceprezydent miasta Beata Kozik, która przypominała o problemach demograficznych i finansowych, z jakim boryka się zadłużone miasto. – Z pustego i Salomon nie naleje – podkreśliła.

Ostatecznie, puławscy radni, podobnie jak w zeszłym roku, wotum zaufania dla Pawła Maja nie przyjęli. Głosy „za” oddali jedynie

członkowie klubu „Niezależni” oraz radny Ignacy Czeżyk. Lilianna Jaworska, zgodnie z zapowiedzią, od głosu się wstrzymała. Z kolei Michał Śmich (PiS) oraz K Alicja Samorządowa w głosowaniu nie wzięli udziału. Rada miasta nie przyjęła również absolutorium za wykonanie budżetu w 2021 roku. W tym przypadku Maj uzyskał więcej, bo 8 głosów na tak, ale jednocześnie aż 12 na nie oraz jeden wstrzymujący od byłej radnej prezydenckiego klubu. Część radnych nie poparło nawet sprawozdania finansowego. Uchwała przeszła 10 głosami.

Mimo kolejnego już braku wotum oraz absolutorium Paweł Maj może spać spokojnie. Radni nie planują zwoływania referendum na temat jego odwołania ze stanowiska. Haczykiem są poważne konsekwencje ewentualnej porażki takiej inicjatywy, które wiązałyby się z rozwiązaniem samej rady.

Prezydent Puław po raz kolejny nie otrzymał wotum zaufania

MPWiK: Brązową wodę z kranu można pić

ALARM 24 Po naszej interwencji dotyczącej podejrzenia zanieczyszczenia wody w puławskich wodociągach, miejska spółka początkowo zaprzeczała, by problem miał miejsce. Przedsiębiorstwo teraz przyznaje, że jakość wody może być obniżona, ale tylko wizualnie.

Czytelnicy z puławskiego osiedla Włostowice poinformowali nas o zanieczyszczonej wodzie, którą zauważyli napelniając swoje ogrodowe baseny. Mieszkańcy o problemie poinformowali również Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji oraz powiatowy sanepid. Pracownicy spółki przyjechali na miejsce i pobrali próbki wody z kranu do badań. Te nie wykazały żadnych uchybień. Zarówno sanepid, jak i komunalne przedsiębiorstwo zapewniły nas, że jakość wody w sieci pozostaje bez zarzutu. Po naszym artykule, w którym zamieściliśmy nagranie prezentujące problem, spółka wysłała nam dodatkowe wyjaśnienia. Tym razem przyznając, że jakość wody okresowo może być obniżona, ale tylko „wizualnie”.



– W związku z występującą obecnie suszą spowodowaną falą upałów, przy jednoczesnym braku opadów deszczu, MPWiK odnotowuje w ostatnich dniach bardzo duży wzrost zużycia wody przez mieszkańców Puław. Zwiększone zużycie jest szczególnie widoczne w godzinach popołudniowych i wieczornych, co ma związek między innymi z zapotrzebowaniem na wodę do podlewania przydomowych ogródków. Taki gwałtowny wzrost

Marek Pawulski z trudem doczyścił basen po rdzawym osadzie, którym zaległ na jego całym dnie tuż po napełnieniu zbiornika wodą z miejskiego wodociągu

poboru wody z sieci i związane z tym zwiększenie prędkości przepływu mogą okresowo powodować pogorszenie jakości wody od strony wizualnej – tłumaczy Wiesław Duklewski, główny inżynier puławskiego MPWiK.

Według spółki, nietypowy, rdzawy lub brązowy kolor wody jest wynikiem „naruszenia filmu biologicznego i naturalnego osadu osiadającego na ścianach wodociągów”. – Mimo zmiany zabarwienia jej spożycie nie stanowi zagrożenia dla ludzi, gdyż woda zawierająca film biologiczny nie traci swoich właściwości i nie zmienia składu – dodaje inżynier Duklewski, przepaszając za powstałe uciążliwości.

Reasumując, według tych wyjaśnień, brązowa woda zawierająca osad z rur, nie zmienia swojego składu i zgodnie z komunikatem, nadaje się do spożycia. Spółka zamierza jednak postarać się o wyeliminowanie problemu.

– W tym celu podjęliśmy działania doraźne polegające na wytypowaniu miejsc na mapie sieci w celu dodatkowego płukania sieci wodociągowej aż do momentu uzyskania właściwego zabarwienia – informują Wodociągi Puławskie. Spółka prosi jednocześnie mieszkańców miasta o ograniczenie poboru wody do czasu ustabilizowania się sytuacji pogodowej.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Radni ufają burmistrzowi

KAZIMIERZ DOLNY Podczas środowej sesji rady miasta i gminy samorządowcy niemal jednomyślnie przyjęli sprawozdanie finansowe, wotum zaufania dla burmistrza Artura Pomianowskiego oraz absolutorium z wykonania zeszłorocznego budżetu. Jedyńm radnym, który nie poparł żadnej z tych uchwał był Janusz Kowalski. W trakcie głosowania nad wotum, dodatkowo od głosu wstrzymał radny Leszek Dołęga. Przypominamy, że zarówno dochody budżetowe w 2021 roku wyniosły blisko 39 mln zł, a wydatki przekroczyły 41 mln zł. Niecałe 7 mln zł przeznaczono na inwestycje. Deficyt wyniósł ponad 2,8 mln zł. **RS**



Nowe pomysły na miasto



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

PUŁAWY 27 droższych i 13 tańszych projektów złożono do nowej edycji puławskiego budżetu obywatelskiego. Teraz czeka je sprawdzenie pod kątem formalnym. Głosowanie we wrześniu, a wykonanie najpopularniejszych w roku 2023.

Czas na składanie propozycji minął w połowie czerwca. Zgodnie z przyjętym harmonogramem urzędnicy opublikowali listę wszystkich projektów, które zarejestrowano na tym etapie. Pomysłów jest równo 40 i dzieli się na duże i małe.

Wśród tych pierwszych znalazły się m.in.: huśtawki dla dzieci w różnych częściach miasta, przedłużenie ścieżki rowerowej na bulwarze, montaż tablic informujących o aktualnej jakości powietrza, wybieg dla psów, „Aleja Zasłużonych Puławian”, trampoliny, oświetlenie Miodowej, organizacja festiwalu rzemiosła, „dancingi międzypokoleniowe”, czy budowa traktu pieszo-rowerowego za boiskiem SP 11.

Jednym z miejsc, o których wykorzystaniu myślą puławianie jest plac Chopina. Wśród dostarczonych propozycji tym razem znalazły się donice, dancin-gi, huśtawki, czy też aleja zasłużonych

Na liście tańszych pomysłów są natomiast m.in.: „Dzieje Puław, tom 2”, nocne, piesze patrole policji, treningi z badmintona, wyznaczenie i podświetlenie linii południka 22 stopni, ogólnodostępne pompki rowerowe, czy też ogólnodostępny warzywniak.

Dokładną listę projektów, które trafią pod głosowanie poznamy w sierpniu, po zakończeniu ich weryfikacji. Głosowanie internetowe odbędzie się we wrześniu. Propozycje z największym poparciem (co najmniej 300 głosów) otrzymają finansowanie i będą mogły być wykonane w 2023 roku. W puli środków nowej edycji budżetu obywatelskiego czeka 500 tys. zł.

RS

Trzy projekty do wyboru

KAZIMIERZ DOLNY Rozpoczął się głosowanie na projekty budżetu obywatelskiego. Do wyboru są trzy propozycje: naukowy plac zabaw, kwiaty w donicach oraz refleksyjny konkurs fotograficzny.

Najdroższy z projektów, oszacowany na 40 tys. zł, zatytułowano „Kazimierz Dolny - miasto małej architektury”. Zakupione zostałyby kwiaty w donicach oraz ławki, które stanęłyby w różnych częściach miasteczka. Autorzy pomysłu podkreślają, że poprawiłoby to estetykę Kazimierza, podkreślając piękno jego architektury.

Kolejny z pomysłów dopuszczonych do głosowania nosi tytuł „Odkrywajmy razem świat”, a kosztowałby ok. 39,5 tys. zł. Propozycja dotyczy organizacji naukowego placu zabaw, który posiadałby edukacyjne zabawki, w tym stół do gry w szachy, ścianę do malowania, „eko-kuchnię”, grę ćwiczącą pamięć, a także urządzenie do tworzenia prostych animacji.

Ostatni z projektów nosi nazwę „Żegnamy krajobrazy - nagroda w konkursie fotograficznym”. Autorzy pomysłu mają zamiar zorganizować wspólny konkurs, a najlepsze zdjęcie wydrukować i oprawić. Całość wyceniono na symboliczne 250 zł. Konkursowe zdjęcia miałyby utrwalać tereny przeznaczone pod zabudowę w miejscowym planie. Według pomysłodawców konkurs ma zachęcać do refleksji na temat przemijalności i troski o miejski krajobraz.

Do rozdania jest 40 tys. zł. Rozpoczęte w poniedziałek głosowanie potrwa do 15 lipca. Karty znajdują się w budynku Dzwonnicy przy ul. Zamkowej 2. **RS**

Koniec maratonu pomocy na MOP

POMOC Po czterech miesiącach nieustannego wsparcia uchodźcom z Ukrainy, tysiącach usmażonych dla nich naleśników, hektolitrach ugotowanych zup, wydanych paczek - wolontariusze z Markuszowa i okolic kończą swoją charytatywną przygodę. Wczoraj odbyły się ostatnie dyżury

RADOSŁAW SZCZĘCH

Gdy pasażerowie ukraińskich autokarów zatrzymujących się na parkingu Miejsca Obsługi Podróżnych wysiadali na krótką przerwę, witało ich przygotowane z myślą o nich miasteczko namiotowe. Na miejscu mogli bezpłatnie napić się kawy, herbaty, wziąć sok dla dziecka, słodycze, posilić się gorącą zupą, bigosem, słynnymi już naleśnikami, a nawet zaopatrzyć w leki i ubrania.

Osoby obsługujące poszczególne stoiska utworzyły specjalny grafik, umawiały się przez internet, dowoziły to, co akurat się kończyło. Kilkogodzinne dyżury były organizowane tak, by centrum działało przez 24 godziny na dobę. Pomaganie stało się częścią codziennego życia wolontariuszy, których na S17 przyciągała zarówno chęć niesienia pomocy, jak i przyjemność we współpracy z nowymi, poznanymi na MOP przyjaciółmi.

Z biegiem czasu jednak, gdy liczba autokarów z Ukrainy zaczęła spadać, zmniejszała się również liczba chętnych do dalszego dyżurowania. „Mope-ty”, jak lubią mówić o sobie markuszowscy wolontariusze, na początku czerw-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Agnieszka z Wólki Kątnej i Lolita z Lubelskiego Centrum Wolontariatu

ca zapowiedzieli zakończenie działalności. Część pomagających odeszła, ale niektórzy zostali na jeszcze jeden miesiąc. W tym tygodniu nie było już odzieży, ani osobnego namiotu z lekami. Liczba dyżurujących, nie licząc tych z Lubelskiego Centrum Wolontariatu, również zredukowano. Zostali nieliczni.

00 Teraz na dyżurach są już tylko pojedyncze osoby. Ja jestem tutaj od początku wojny, a więc od przeszło czterech miesięcy. Jutro mój ostatni dzień. O północy kończymy - mówiła nam w środę pani Agnieszka z Wólki Kątnej w gminie Markuszów. - Na pewno będzie mi tego wszystkiego brakowało - przyznaje.

Obok niej w namiocie z napisem „powiat puławski” pracowały dwie wolontariuszki Centrum Wolontaria-

tu. Lolita z Odessy bardzo szybko nawiązuje kontakt ze swoimi rodakami. Przyjeżdżnym proponuje kawę, herbatę, bigos. W upalne dni szybko schodzą także butelki ze schłodzoną wodą. Jeśli coś zostanie, ma trafić do magazynów z darami, a następnie dotrzeć do potrzebujących.

O tym, że tym razem to już naprawdę koniec słyhać także w internecie. - Dziękujemy wszystkim wolontariuszom za wsparcie, pomoc, poświęcony czas. Za to, że w tak trudnym czasie pokazaliśmy, że w jedności siła. Dziękujemy za wasze wielkie, dobre serca - napisała pani Agnieszka.

Trawnik przyszyty, pies zagłodzony

BESTIALSTWO Widok skrajnie wychudzonej suczki zaniepokoił sąsiadów, którzy zaalarmowali puławską fundację „Przyjazna Łapa”. Wolontariuszki udały się pod wskazany adres i odebrały chorowonogą właścicielowi. Mela trafiła do puławskiej lecznicy weterynaryjnej. Niestety mimo pomocy, nie przeżyła.

Puławski Zwierzakobus tym razem udał się do Dębli. Wolontariuszka fundacji w asyście miejscowej weterynary na miejscu zastała zabłądaną, dość bogatą posesję z idealnie przyszytym trawnikiem oraz skrajnie wychudzonego, schorowanego psa.

Suczka Mela kilka tygodni wcześniej przestała jeść. Miała poważne problemy z trawieniem. Jej stan pogorszał się z dnia na dzień. Zwierzę cierpiało, ale jego właściciel postawił na bezczynność. Mimo że zdawał sobie



Suczka Mela tuż po przywiezieniu jej do lecznicy weterynaryjnej w Puławach ważyła niecałe 9 kg. Dwa razy mniej, niż powinna. Niestety pies nie przyjmuje pokarmu. Jego układ pokarmowy nie funkcjonuje

FOT. PRZYJAZNA ŁAPA

sprawę z poważnej choroby swojego czworonoga, nie zabrał go do weterynarza. Czekał aż umrze. Żeby przyspieszyć ten proces, przestał go karmić i poić. Suczka w niecały miesiąc straciła połowę swojej wagi.

Okazało się, że nie była ani odrobaczana, ani szczepiona przeciwko wściekliźnie. Weterynarza nie widziała od

lat, mimo tego, że najbliższy gabinet jest w okolicy. Miała na sobie kleszcze i pchły. Była również poważnie zarażona. Znajdowała się na skraju wyczerpania.

- Jej właściciel otrzymał od nas reprimendę. Zrzekł się Meli na rzecz naszej fundacji. Uważam, że to, co zrobił kwalifikuje się jako znęcanie nad zwierzętami. Nie udzie-

lenie pomocy psu w takim stanie to złamanie prawa - mówi Karolina Stępień, wiceprezes Przyjaznej Łapy. - Wystąpimy o ukaranie tego mężczyzny. Takie postawy nie powinny być tolerowane w społeczeństwie - dodaje.

Mela tego samego dnia trafiła do lecznicy weterynaryjnej przy ul. Norwida w Puławach. Lekarze zdiagnozowali silną anemię, poważne odwodnienie i szmer w sercu. Do tego zapalenie przewodu pokarmowego i problemy z trzustką. Mimo podjętych wysiłków, w tym operacji, życia psa nie udało się uratować.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Niechący nie dostał absolutorium

KOŃSKOWOLA Do nietypowej sytuacji doszło podczas poniedziałkowej sesji rady gminy w Końskowoli. Samorządowcy niechący nie przyznali wójtowi wotum zaufania. Zawiniła niska frekwencja

RADOSŁAW SZCZĘCH

Relacje pomiędzy opozycyjnym ugrupowaniem „Zielonego Powiśla” oraz wójtem gminy, Stanisławem Gołębiowskim, według zapewnień obydwu stron, układają się coraz lepiej. – Nasza współpraca układa się tak, jak powinna się układać – zapewnia Radosław Barzenc, przewodniczący rady gminy oraz jeden z liderów Zielonego Powiśla. Podobnego zdania jest wójt, który jeszcze przed serią głosowań nad wotum zaufania i absolutorium przyznał, że stosunki z radą zostały ocieplone.

Sluchając tego rodzaju zapewnień można było nabrać pewności, że głosowanie nad wotum zaufania także w tym roku będzie jedynie formalnością. Tak się jednak nie stało. Za udzieleniem wotum opowiedziało się 6 radnych, przy 4 wstrzymujących się. Co prawda nikt nie zagłosował przeciw, ale w sesji tego dnia uczestniczyło jedynie 10 osób. Tymczasem zgodnie z przepisami, żeby wotum mogło zostać przyjęte, należy uzyskać większość bezwzględ-

ną. W końskowolskiej radzie, składającej się ustawowo z 15 osób, taka większość to co najmniej 8 głosów.

Wyniki głosowania zaskoczyły przewodniczącego rady, który tuż po ich wyświetleniu zarządził krótką przerwę. W jej trakcie doszło do konsultacji z radcą prawnym. Gdy sesję wznowiono, Radosław Barzenc stwierdził, że uchwała nie uzyskała większości bezwzględnej.

– Radni nie zdawali sobie sprawy z tego, że zabraknie głosów. Gdyby o tym wiedzieli wynik mógłby być inny, ale dla mnie to żaden problem. Nie będzie to wiązało się przecież z żadnymi konsekwencjami – ocenia wójt Gołębiowski.

Kolejne głosowania poszły już zgodnie z przewidywaniami. Za przyjęciem sprawozdania z wykonania budżetu oraz udzieleniem absolutorium opowiedziało się 10 radnych, czyli wszyscy obecni na sali.

– Ich wyniki wskazują na to, że radni mają dobre intencje. Wotum było wypadkiem, na który wpłynęła niska frekwencja. Ja zwróciłbym uwagę zwłaszcza na nieobecność trójki radnych z ugrupowania wójta. W mojej ocenie to właśnie ich głosów tutaj zabrakło. My wstrzymaliśmy się od głosu i gdyby głosowanie miało zostać powtórzone, zrobilibyśmy to ponownie – ocenia Radosław Barzenc.

Lepiej tego nie wdychać

ALARM 24 Człowiek spokojnie odpoczywa w domu po ciężkim dniu pracy, przy otwartych oknach, a tu mieszkaniu zrobiło się biało od tej śmierdzącej mgły – zaalarmował nas Czytelnik. Okazało się, że w ten sposób odbywało się odkomarzanie

RADOSŁAW SZCZĘCH

To była chwila. Okazało się, że wieczorem, pod moimi oknami, wykonywano jakieś opryski. Nie było żadnego ogłoszenia, czy komunikatu o tym, by zamknąć wcześniej okna i nie wdychać tego dymu – poskarżył się pan Piotr.

Puławianin mieszka niedaleko Miejskiego Przedzkoła nr 8. Otoczenie ten placówki znalazło się na liście ok. 50 lokalizacji, które urzędnicy przeznaczili w tym roku do przyskania przeciw komarom.

– Nie ma powodu do obaw, bo ta mgła w większości składa się z wody. Liczba toksyn oraz nośnika jest minimalna. Wyliczona tak, by oddziaływać na owady, a nie na człowieka. Nie znaczy to jednak, że wdychanie oparów tego rodzaju jest zdrowe. Należy ich unikać, a jeśli opar dostanie się do mieszkania,



FOT. ALARM 24

Mgła zaskoczyła mieszkańców osiedla Norwida

zalecałbym jego wywietrzenie. Chciałbym jednak podkreślić, że w ciągu 30 lat pracy w tym zawodzie nie spotkałem się z żadnym przypadkiem zatrucia z tego powodu – tłumaczy Jacek Dziedzic, właściciel Zakładu Dezynfekcji i Deratyzacji z miejscowości Smardzewice w łódzkiem.

Według przedsiębiorcy, powodów do nadmiernych obaw o potencjalne zatrucie w związku z wdychaniem toksycznych oparów zawierających m.in. glikol, glicerynę i permytynę, mieć nie powinniśmy, ale dla

własnego bezpieczeństwa, w trakcie oprysków okna warto wcześniej zamknąć. Gorzej, gdy o planowanym odkomarzaniu dowiemy się za późno. O to, by tak się nie stało, starają się dbać puławscy urzędnicy.

– Informacje na temat planowanych oprysków umieściliśmy w internecie, więc mieszkańcy miasta mogli się z nimi zapoznać – mówi Sylwia Żądętek, kierownik Wydziału Ochrony Środowiska w puławskim Ratuszu.

A jeśli ktoś internetu nie używa? W tej sytuacji

urzędnicy przypominają, że obowiązek powiadomienia zarządców poszczególnych nieruchomości o planowanych opryskach spoczywa na wykonawcy prac. Problem w tym, że mgła nie widzi granic działek. Firma zatem informuje właściciela przedszkola, którego teren opryskuje (czyli urzędników Ratusza), ale już mieszkańcy okolicznych bloków ostrzeżeń na ogół nie dostają.

Prezydent i zastępczyni mają się coraz lepiej

FINANSE Prezydent Puław Paweł Maj oraz jego zastępca Beata Kozik, złożyli oświadczenia majątkowe. Rok 2021 oboje mogą uznać za udany. W tym czasie zanotowali zarówno wzrost dochodów, jak i wartości posiadanych nieruchomości.

Rok 2021 był dobry dla większości samorządowców, a rok 2022, zgodnie z uchwalonymi podwyżkami, będzie jeszcze lepszy. Nie inaczej jest w przypadku prezydenta i wiceprezydenta Puław. Paweł Maj w zeszłym roku zarobił ponad 170 tys. zł, czyli o prawie 40 proc. więcej, licząc rok do roku. W tym samym czasie jego oszczędności wzrosły o 78 tys. zł do ponad 232 tys. zł, a wartość nieruchomości zwiększyła o 10 tys. zł.

Jeszcze bardziej spektakularnie poprawiła się finansowa sytuacja zastępcy prezydenta Puław. Beata Kozik zadeklarowała jedynie tysiąc złotych oszczędności, ale za to w jej oświadczeniu pojawił się 143-metrowy dom warty 800 tys. zł. Skokowy wzrost zaliczyły również jej dochody, z ponad 33 tys.



Paweł Maj i Beata Kozik

Paweł Maj, prezydent Puław

- oszczędności: 232,1 tys. zł
- mieszkanie (34,5 mkw) warte 200 tys. zł i grunt warty 160 tys. zł
- dochody: 170,1 tys. zł
- VW golf z 2004 r.

Beata Kozik, wiceprezydent Puław

- oszczędności: 1 tys. zł
- dom (143 mkw) o wartości 800 tys. zł
- dochody: 109,6 tys. zł
- zobowiązania: 408 tys. zł

Kryminalny tydzień

24 CZERWCA, PUŁAWY 25-latek bez stałego miejsca zamieszkania próbował wynieść z Carrefoura wódkę wartą 40 zł. Próba kradzieży została udaremniona przez pracowników. Na miejsce wezwano policję. Karę dla sprawcy wymierzy sąd.

24 CZERWCA, UL. 4 PUŁKU PIECHOTY W.P., PUŁAWY Pech 96-letniego mieszkańca Puław. Gdy senior wyszedł na balkon, drzwi za nim zatrzasnęły się uniemożliwiając powrót do mieszkania. Pomógł jeden z przechodniów, który zanieśli go na parter. Pana zawiadomili służby. Mężczyzna został uwolniony.

24 CZERWCA, UL. SKOWIEŻYŃSKA, PUŁAWY Gdy na położonym na wzniesieniu skrzyżowaniu zapaliło się zielone, seat prowadzony przez 70-letnią puławiankę zgasił i stoczył się uderzając w BMW. To wersja 37-latki z drugiego pojazdu. Pani z seata twierdzi, że jej auto faktycznie zgasiło i wtedy, gdy stała w miejscu, uderzył w nie drugi samochód. Sprawę stara wyjaśnić policja.

24 CZERWCA, KURÓW W Biedronce pojawił się 38-latek z gminy Kurów, który zaczął używać wulgarnych słów. Awanturującym się klientem zajęła się policja. Mężczyzna otrzymał mandat w wysokości 200 zł.

25 CZERWCA, MARKUSZÓW 30 latka z gminy Markuszów, kierując audi, nie ustąpiła pierwszeństwa motorowerzyście. Doprowadziła do zderzenia obydwu pojazdów. 61-latek z gminy Kurów ze złamaną nogą trafił do szpitala. Obydwoje byli trzeźwi.

25 CZERWCA, UL. PIŁSUDSKIEGO, PUŁAWY Puławianka zgubiła swojego opła astę z 2000 roku. Uznała, że ktoś go ukradł, więc powiadomiła policję. Gdy ta przyjechała na miejsce okazało się, że zamknięty samochód bez śladów uszkodzeń stoi na parkingu przy wskazanej ulicy.

26 CZERWCA, KURÓW Policjanci zatrzymali do kontroli opła corse, którym kierował obywatel Ukrainy. Okazało się, że delikwent ma ponad 1,5 promila, a także zakaz kierowania pojazdami nałożony przez polski sąd.

26 CZERWCA UL. BEMA, PUŁAWY 42-letni puławianin uciekł ze szpitala. Nie byłoby w tym nic szczególnego zważywszy na fakt, że był kompletnie pijany, gdyby nie drobny szczegół: złamany kręgosłup w odcinku szyjnym oraz poważny uraz głowy. Mężczyznę znaleźli policjanci, którzy pomogli mu wrócić na oddział.

26 CZERWCA, KURÓW Mieszkanka Kurowa w internecie wystawiła na

sprzedaż chłopięcą marynarkę. Następnie otrzymała wiadomość, że towar został sprzedany, a pieniądze za niego dostanie, gdy wejdzie w podany jej link. Tam podała dane do swojego konta bankowego. Pieniądzy za marynarkę nikt jej nie wysłał. Zamiast tego z rachunku zniknęło 1,6 tys. zł.

27 CZERWCA, UL. LUBELSKA, PUŁAWY 37-letni kurowianin, kierowca hondy, skręcając z Lubelskiej w Gościńcyk wymusił pierwszeństwo i zderzył się z motocyklem yamaha. 50-latek z gminy Końskowola z otwartym złamaniem nogi trafił do szpitala.

28 CZERWCA, KOŃSKOWOLA Podczas wkładania ulotki w furtkę ogrodzenia jednej z posesji, 35-latka z Puław ugryzł pies. Okazało się, że zwierzę nie posiada aktualnych szczepień, a właściciel unika kontaktu z poszkodowanym. Sprawą zajęła się puławska policja.

28 CZERWCA, UL. FIEDORFA-NILA, PUŁAWY 53-latek z Puław chciał niezauważony wynieść z Biedronki towary spożywcze na łączną sumę prawie 280 zł. Nie udało mu się to. Za próbę kradzieży będzie musiał zapłacić mandat w wysokości 500 zł. **OPR. RS**

Listy czytelników

Pytam!

Na ostatnią sesję Rady Miasta, która minęła 29 czerwca pan prezydent Paweł Maj przygotował raport: czynów, dokonań, czynnych inwestycji i tych na zaś za rok 2021.

O niefortunnym zakupionym budynku po byłym dworcu PKS i placu manewrowym mowy nie będzie. Takich pożał się Boże inwestycji jest nieco więcej. W jednym z felietonów wprost prosiłem żeby plac przy ul. Słowackiego vis-a-vis Straży Pożarnej zostawić w swojej naturze. Niech okoliczni mieszkańcy mają możliwość korzystania z rosnącej tam trawy. Niech mają możliwość całymi rodzinami na zielony relaks. Tak jak czynią to Anglicy, czy Austriacy. Prosiłem! Zostawcie ten fragment placu dla odwiedzających nasze miasto cyrków lub luna-parków. Mogłem pisać, ale na przysłowiowy Berdyczów. Pytałem! Jaki sens i cel ma dla miasta zakup zabytkowego pałacu Marynki? Wyraźny brak koncepcji naszego samorządu na zagospodarowanie tych dwóch obiektów. Typowy nepotyzm i to w samorządzie. Co do budynku byłego dworca „błysnęła” myśl artysty z Kazimierza żeby w jego pomieszczeniu utworzyć centrum sztuki współczesnej. Nic bardziej bezsensownego. No to po jakie lichy wydaliśmy dziesiątki milionów na rozbudowę Domu Chemika. Tam są znakomite przestrzenie na tego typu inwencje. Pytam! Czy nasi mieszkańcy, którzy mają podróżować poza Puławę wiedzą z jakiego miejsca w mieście można udać się do Ryk, Opola Lubelskiego, Radomia, Warszawy itd? Otóż mamy odjazdy busów spod Kauflandu, Carrefouru i z ul. Wojska Polskiego. Należy przywrócić dawną funkcję budynku dworca. Z poczekalnią dla pasażerów, z małym bistro, z czynnymi toaletami. Przywrócić na placu miejsca postojowe dla przewoźników i miejsca odjazdowe z tablicami kierunkowymi. Naszemu miastu należy się ujednolicenie miejsca odjazdów i przjazdów komunikacji pasażerskiej. Scentralizowanie tego ruchu ma ważne znaczenie dla licznej grupy osób odwiedzających nasze miasto. W tym dużej grupy młodzieży szkolnej. Tyle dobrego to może chyba ta Rada nasza kochana uczynić.

Kolejna „zagwozdka” inwestycyjna to Skwer Niepodległości z nieudaną nawierzchnią alejek spacerowych. Mało tego, dziwnie pokreślonych jakby na złość użytkownikom. A o wielokrotnym obiecywaniu zmiany nawierzchni, tak żeby spacerujący po deszczu nie zapadali się - kilkuletnia cisza.

Czy o coś jeszcze pytam?
Z braku sił NIE!

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Wójt kupi foodtrucka. I da pracę

BIZNES Założona kilka lat temu spółdzielnia socjalna „Złoty Kur” wkrótce może mieć swoją następczynię. Wójt chce otworzyć spółdzielnię „Kukuryku”. Jej zadaniem będzie prowadzenie mobilnej gastronomii, sprzedaż przekąsek z foodtrucka

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wkrótce miną trzy lata od utworzenia kurowskiej spółdzielni socjalnej „Złoty Kur”. Lokal prowadzony przez mieszkanki gminy przetrwał pandemię i nadal funkcjonuje oferując przede wszystkim produkty garmażeryjne. Sukces inicjatywy zachęcił urzędników do utworzenia kolejnej spółdzielni socjalnej.

– Szukamy różnych możliwości rozwoju oraz aktywizacji m.in. bezrobotnych i niepełnosprawnych mieszkańców naszej gminy. Dzięki spółdzielni takie osoby będą mogły podjąć pracę. W tym przypadku chodzi o sprzedaż zapiekanek, hot-dogów, sałatek oraz innych przekąsek bezpośrednio z foodtrucka. Pojazd zostałby zakupiony dzięki dotacjom pozyskanym z Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej oraz PFRON-u. Na ten cel obydwie instytucje przyznały nam 207 tys. zł – mówi Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurów.



Robocza nazwa przyszłej spółdzielni to „Kukuryku”. Zgodnie z planem, jej foodtruck działałby w promieniu nawet 200 km od Kurowa. W sezonie letnim widzielibyśmy go m.in. przy miejscach odwiedzanych przez turystów, jak kąpieliska, ale także lokalne dożynki, festyny itp. Całorocznie natomiast catering tego rodzaju objęłoby poszczególne targowiska. W jego ofercie mają znaleźć się nie tylko typowe szybkie dania,

ale także te lokalne prosto od kucharek ze „Złotego Kura”.

Teraz potrzebni są ochotnicy do pracy. Spółdzielnia na początku swojej działalności będzie oferowała pięć etatów, z czego trzy czekają na osoby z niepełnosprawnościami, a dwa na osoby bezrobotne. Zgłaszać się do UG w Kurowie mogą w tej sprawie mieszkańcy całego powiatu puławskiego. Zanim rozpocznie pracę, przejdą obowiązkowe szkolenie.

– Szukamy osób, które posiadają status osoby bezrobotnej albo legitymują się orzeczeniem o niepełnosprawności. Prawo jazdy mile widziane – mówią kurowscy urzędnicy. Pierwsze spotkanie z osobami zainteresowanymi pracą dla „Kukuryku” odbędzie się 13 lipca o godz. 16 w miejscowym Urzędzie Gminy.

W pierwszym etapie działalności nowej spółdzielni, pracownicy mają zarabiać najniższą krajową, czyli ok.

Foodtrunki to ciężarówki przystosowane do sprzedaży żywności i napojów. Jeden z pojazdów tego rodzaju może zakupić tworząca się właśnie nowa kurowska spółdzielnia socjalna „Kukuryku”

3 tys. zł brutto miesięcznie. W przyszłości, o ile pozwolą na to osiągane dochody - więcej. Działalność „Kukuryku” powinna rozpocząć się w ciągu najbliższych miesięcy.

Nagrody dla najlepszych rolników

KOŃSKOWOLA Sadzonki roślin ozdobnych z różnych stron Polski, pokazy zwierząt hodowlanych, maszyn rolniczych, przejazdy bryczką, regionalne miody i wędliny – to tylko część tego, co można było obejrzeć podczas niedzielnego festynu zorganizowanego przez Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego.

– Przyjechaliliśmy z okolic Wielunia w województwie łódzkim. Polecamy przede wszystkim bugenwillę, chińskie róże, oleandry, róże i hibiskusy – mówi Oliwia Kaczmarek z gospodarstwa nastawionego na hodowlę roślin ozdobnych. W niedzielę do Końskowoli przybyło wielu hodowców, nie tylko z Lubelszczyzny.

Sprzedawcy sadzonek targi w Końskowoli traktują jako jedno z ważniejszych wydarzeń tego rodzaju w tej części kraju. Różne zagłębie przyciąga zarówno wystawców, jak i klientów. Na „Dzień Otwartych Drzwi” LODR co roku przyjeżdżają miłośnicy ogrodów z całego województwa.

Podczas pokazów nie brakowało również zwierząt, m.in. kur i królików, które przyciągały zwłaszcza najmłodszych. Dzieci chętnie korzystały również z konnych przejażdżek, ci trochę starsi częściej wybierali bryczkę. W za-



Coroczna impreza to także wystawa zwierząt hodowlanych, szczególnie lubiana przez dzieci

cienionej części placu swoje stoiska otworzyli producenci regionalnych potraw, m.in. miodów, wędlin i pieczywa. Na pełnym słońcu stanęły natomiast rolnicze maszyny, nowe ciągniki, zgrabarki, siewniki itp.

Impreza organizowana przez LODR była również okazją do nagrodzenia wyróżniających się rolników z całej Lubelszczyzny. – Jesteśmy przykładem tego, że Lubelszczyzna może dużo. Mamy

piękne rolnictwo, dużo młodych ludzi. Chętnych do pracy u nas nie brakuje, a nasze gospodarstwo ciągle się rozwija – mówi Sławomir Tupikowski z Wólki Zdunkówki w gminie Wołyn, wicemistrz Agroligi.

W kategorii „bezpieczne gospodarstwo” nagrodę odebrał

m.in. Marek Sprawka z miejscowości Osowa-Kolonia, właściciel 60-hektarów i 60 krów. – Rolnictwem zajmuję się od dzieciństwa, a obecne gospodarstwo rozwijam od 1990 roku, obecnie razem z synami. Od zawsze dbamy o to, żeby był porządek, a maszyny miały odpowiednie osłony. Bezpieczeństwo jest bardzo ważne – podkreśla pan Marek. Jak dodaje, obecnie w rolnictwie najwięcej trudności sprawiają wysokie ceny nawozów. – Jeśli ta relacja ceny nawozu do ceny zboża się nie zmieni, będzie ciężko – przewiduje.

Lubelszczyzna to także rolnictwo ekologiczne. W tej kategorii nagrodę odebrali Beata i Romuald Perepeczo z Konstancji w gminie Hanna (powiat włodawski). – Na ekologię postawiłam 16 lat temu. Dzisiaj mamy prawie 30 hektarów i 70 kóz. Produkujemy różne rodzaje serów. Wszystkie mają certyfikat produktu ekologicznego, „Euroliścia”. To jest gwarancja zdrowej żywności, bez oprysków, azotanów. Niestety nadal nie wszyscy rozróżniają rolnictwo tradycyjne, regionalne od tego naprawdę ekologicznego. Mam nadzieję, że z biegiem lat, świadomość klientów w tym zakresie będzie rosła – mówi pani Beata.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kayah na stadionie

KONCERT Wiemy już, kto wystąpi przed puławską publicznością podczas największej imprezy kulturalnej organizowanej przez miasto w tym roku. Gwiazdą tegorocznego „Pożegnania Lata” będzie Katarzyna Magda Rooijens znana bardziej jako Kayah. Impreza tym razem nie odbędzie się w porcie.

Kayah to jedna z najbardziej znanych, polskich piosenkarek, która na polskim rynku muzycznym działa od ponad 30 lat. W trakcie swojej kariery wypromowała szereg popularnych utworów takich jak „Fleciki”, „Supermenka”, „Testosteron”, „Śpij kochanie, śpij”, czy „Prawy do lewego”. Ciekawostką jest fakt, że teledysk do jej ostatniej piosenki nakręcono na statku pływającym po Wiśle w okolicach Kazimierza Dolnego.



FOT. MATERIAŁ PRASOWY

Koncert symbolicznie żegnający lato odbędzie się w sobotę, 3 września na

Stadionie Miejskim przy ul. Hauke-Bosaka. To nowość, bo w ciągu ostatniej deka-

dy, stałym miejscem imprez tego typu była marina. Decyzja o zmianie lokalizacji wy-

Kayah wystąpi w Puławach 3 września

darzenia może mieć związek z ograniczeniami puławskiego portu. Ten ostatni już podczas zeszłorocznego koncertu Cleo z trudem pomieścił kilka tysięcy widzów. Stadion piłkarsko-lekkoatletyczny ma znacznie większą pojemność.

Kayah z pewnością nie będzie jedynym wykonawcą, którego zobaczymy podczas wrześniowego koncertu. Przed rokiem puławianie obejrzeli także jeden z popularnych kabaretów oraz widowisko autorstwa tancerzy „Powiśla”. Prace nad szczegółowym programem nadchodzącego „Pożegnania Lata” jeszcze trwają. Organizacją imprezy zajmuje się Puławski Ośrodek Kultury. **RS**

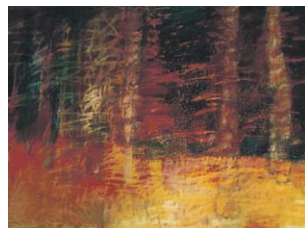
Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

PASTELIŚCI NA BIS Prace kilkudziesięciu artystów będzie można podziwiać w Puławskim Ośrodku Kultury Dom Chemika (ul. Wojska Polskiego 4) od 1 lipca. Wernisaż wystawy „Pasteliści na bis” zaplanowano na godz. 18.

Będzie to już kolejna puławska wystawa artystów zrzeszonych w Stowarzyszeniu Pastelistów Polskich, działającego w Polsce od 27 lat. Ekspozycja w Domu Chemika będzie miała charakter przeglądu aktualnych kierunków i przemian zachodzących w współczesnej sztuce polskiej oraz promocji sztuki pastel.

Na wystawie znajdą się prace wykonane pastelem suchym, olejnym oraz techniką mieszaną. Ekspozycja będzie czynna do 22 lipca.



RUBINOWE GODY W piątek, 1 lipca o godz. 19 puławscy widzowie będą mogli obejrzeć komedię „Rubinowe gody” w gwiazdorskiej obsadzie. Pokaz przedstawienia odbędzie się w Domu Chemika (ul. Wojska Polskiego 4).

„Rubinowe gody” to opowieść o tym, jak jeden wieczór może zmienić nasze życie poprzez spłot zupełnie niespodziewanych zdarzeń, ale również mądra lekcja: że na miłość i namiętność nigdy nie jest za późno. Bohaterami przedstawienia są Grażyna i Marian, którzy po raz pierwszy w życiu wyjeżdżają razem do luksusowego hotelu, by czterdziestą rocznicę ślubu uczcić inaczej niż wszystkie poprzednie.

W spektaklu naprzemiennie występują: Dorota Nowakowska / Maria Ciunelis; Krzysztof Kierszynowski / Tadeusz Chudecki / Andrzej Beya-Zaborski; Paweł Ferens / Marcin Trzęsowski oraz Sławomir Doliniec / Maciej Zucho-wicz.

Bilety na wydarzenie kosztują od 75 do 90 zł.



WEEKENDLOVE PUŁAWY 2 lipca w Marinie Puławy odbędzie się specjalne muzyczne wydarzenie we włoskim klimacie – „Weekendlove” Puławy. Organizatorzy zapraszają już od godz. 17.

Gościem specjalnym wydarzenia będzie Stefano Terrazzino, który o godz. 17 zaprezentuje specjalny pokaz taneczny. O godz. 18 rozpocznie się potańcówka przy włoskiej muzyce duetu: An Dreò e Kraina, a następnie do godz. 22 trwać będzie impreza z DJ'em.

Tego wieczora w Marinie Puławy działać będzie również strefa gastronomiczna, a chętni będą mogli wziąć udział w warsztatach przygotowywania makaronu rzemieślniczego.



sPOKo Jazz Po raz kolejny młodzi artyści z różnych zakątków świata spotkają się w Puławach podczas Międzynarodowych Warsztatów Jazzowych sPOKo Jazz. Adepti będą się szkolić pod okiem wybitnych specjalistów w dniach 3-10 lipca w Domu Chemika. Tradycyjnie zajęciom będą towarzyszyć występy artystyczne dla mieszkańców.

Warsztaty Jazzowe w Puławach od lat łączą pasję do muzyki z profesjonalizmem. Program spotkań obfituje w intensywne instrumentalne i wokalne ćwiczenia warsztatowe, zajęcia z historii i teorii jazzu, big band oraz combo. W tym roku zajęcia poprowadzą m.in. Beata Przybytek, Joel Holmes, Kondard Zemler i Krzysztof Dzie-dzic.

Warsztatom towarzyszyć będą również ciekawe koncerty dla mieszkańców miasta. Prawdziwą muzyczną ucztę zaserwują słuchaczom artyści z grupy Sitkowski Band - Two Generations, którzy 4 lipca o godz. 20 w Domu Chemika wykonają repertuar The Beatles. Wstęp na to wydarzenie kosztuje 50 zł.

Dzień później o tej samej porze scenę przejmie kadra Międzynarodowych Warsztatów Jazzowych. - Będą to muzycy, którzy stanowią trzon kadry puławskich spotkań jazzowych i bezapelacyjnie zajmują czołowe miejsca na scenie polskiego i światowego jazzu - podkreślają organizatorzy. Oprócz wymienionych już artystów, są to również: Bogdan Hołownia, Wojciech Pulcyn i Sebastian Frankiewicz, Robert Majewski, Jacek Namysłowski, Maciej Sikała i Adam Kowalewski. Bilety: 30 zł.

Kolejny koncert zaplanowano na 7 lipca, także o godz. 20. Ponadczasowe standardy mistrzów jazzu, swingu czy bluesa wykona zespół z Czech - Katka &

Jazz Banda. W repertuarze m.in. motywy, których autorami byli Duke Ellington czy George Gershwin. Wstęp: 40 zł.

W następny weekend: 8-9 lipca odbędą się koncerty finałowe warsztatów, podczas których wystąpią uczestnicy tegorocznych zajęć przy wsparciu pedagogów i muzyków. Bilety na te koncerty kosztują 20 zł.

Wejściówki na poszczególne występy dostępne są w kasie Domu Chemika oraz online.



KAZIMIERZ DOLNY

KAZIMIERSKI FESTIWAL ORGANOWY Wracza prestiżowy festiwal muzyczny w Kazimierzu Dolnym. Koncerty będą odbywać się w każdą sobotę wakacji o godz. 19 w Kazimierskiej Farze.

Kazimierski Festiwal Organowy organizowany jest od kilkudziesięciu lat, a to co wyróżnia festiwal, to instrument na którym grają wybitni muzycy. Mowa o charakterystycznych organach pochodzących z 1620 roku - najstarszych w Polsce i jednym z najstarszych w Europie.

Tegoroczna edycja festiwalu rozpocznie się już 2 lipca o godz. 19. Na wspomnianym instrumentie zagra Renata Marcinkute-Lesieur - laureatka Międzynarodowych Konkursów Organowych w Kijowie (Ukraina) i Wilnie (Litwa). Występowała jako solistka i kameralistka w wielu krajach świata. Jest profesorem organów w Akademii Muzycznej w Wilnie oraz dyrektorem Centrum Muzyki Kościelnej w Wilnie.

W kolejne soboty lipca i sierpnia w Kazimierzu Dolnym wystąpią inni zna-

komici organiści z kraju i zagranicy, m.in. Michał Markuszewski, Ugo Spanu i Angel Hortas. Finał festiwalu zaplanowano na 20 sierpnia.

Wszystkie koncerty będą transmitowane na żywo w TVP 3 Lublin. Retransmisje planowane są w poniedziałki o godz. 19.20.



KONCERT ZUZANNY 2 lipca o godz. 20 w bistro Trzeci Księżyc w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1) wystąpi wokalistka Zuzanna.

Zuzanna jest wokalistką, multiinstrumentalistką i autorką tekstów. Wykonuje poetyckie teksty akompaniując sobie często na pianinie, gitarze i akordeonie. Występowała na licznych prestiżowych festiwalach, m.in. Enea Spring Break w Poznaniu czy Songwriter Łódź Festiwal. W 2020 roku wydała debiutancki album „Dzień dobry”.

W Kazimierzu Dolnym Zuzanna wystąpi z towarzyszeniem skrzypaczki Doroty „Sowy” Kuzieli.

Bilety na koncert kosztują 30 zł.



Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 1 lipca

Elvis, biograficzny, godz. 20
Minionki: Wejście Gru, animowany, godz. 10, 12, 14, 16, 18

Sobota, 2 lipca:

Elvis, biograficzny, godz. 20
Minionki: Wejście Gru, animowany, godz. 12, 14, 16, 18

Sobota dla seniora: Truflarze, dokument, godz. 10

Niedziela, 3 lipca:

Elvis, biograficzny, godz. 20
Minionki: Wejście Gru, animowany, godz. 10, 12, 14, 16, 18

Poniedziałek, 4 lipca:

Elvis, biograficzny, godz. 20

Wtorek, 5 lipca:

Elvis, biograficzny, godz. 20

Środa, 6 lipca:

Elvis, biograficzny, godz. 20

Czwartek, 7 lipca:

Wieczór Kinomaniaka: Trzy piętra, dramat, godz. 20.15

NAŁĘCZÓW

TRADYCYJNIE W NAŁĘCZOWIE W dniach 2-3 lipca w Parku Zdrojowym w Nałęczowie odbędzie się Festiwal Kół Gospodyń Wiejskich. Początek miesiąca w Nałęczowie przebiegnie pod znakiem lokalnych przysmaków i rękodziela.

Dwudniowy festiwal „Tradycyjniew Nałęczowie” będzie stanowił przegląd aktualnych zjawisk i kierunków rozwoju stowarzyszeń kobiecych. W wydarzeniu udział wezmą również twórcy i rękodzielnicy ludowi z terenu powiatu puławskiego i lubelskiego.

Goście festiwalu będą mogli liczyć na inspirujące warsztaty i spotkania z ciekawymi ludźmi, koncerty oraz wyroby kulinarne i rękodzielnicze z regionu.

Organizatorzy zaproszą w sobotę i niedzielę już od godz. 10. W Parku Zdrojowym na placu przy Starych Łazienkach rozstawione zostaną dwie sceny, na których odbywać się będą występy artystyczne oraz spotkania z gośćmi festiwalu.

Ponadto zorganizowane zostaną specjalne strefy z atrakcjami: strefa warsztatowa, w której będzie można poznać m.in. tajniki haftu czy tkactwa; strefa dla dzieci z grami i zabawkami oraz strefa aktywnego wypoczynku z jogą czy ziołowym spa.

Pełny program festiwalu dostępny jest na stronie Nałęczowskiego Ośrodka Kultury. Wstęp wolny.



DAMIAN DRABIK

Chłodnik wczoraj i dziś



Ogłaszamy sezon na chłodniki. Okazuje się, że chłodniki i chłodzce były w staropolskiej kuchni bardzo popularne. Oto smakowite receptury z przeszłości, wybrane przez prof. Jarosława Dumanowskiego i współczesne pomysły na orzeźwiający chłodnik.

WALDEMAR SULISZ

Zapytaliśmy prof. Jarosława Dumanowskiego, wybitnego badacza kuchni staropolskiej o to, jakie chłodniki przyrządzano sto a nawet dwieście lat temu: „Powszechnie jest wiadomym, jak użyteczne i smakowite są chłodniki, a w porze letniej zwłaszcza podczas upałów, zdają się być ożywiającym i nieodbitym pokarmem. Są nawet amatorowie, którzy namiętnie lubią tę potrawę, z wyjątkiem tylko pewnych odmian w przyprawie. I dla tego[!], do stołu, gdzie kilkanaście lub więcej siada osób, aby dogodzić ogólnie, najlepiej jest osobno na półmiskach układać zgrabnie garnitur przypraw, jak to: Świeże[!] ogórki, obrane i skrojone w kostkę. Szyjki rakowe oczyszczone ze skorupki, czerwoną stroną układać do góry. Jaja twardo gotowane skrojone na czworo. Szparagi pokrajane, kalafior, i t. p. Wtenczas każdy podług swego gustu, będzie mógł zadość uczynić swemu apetytowi. („Jak użyteczne i smakowite są chłodniki...” XIX wiek). Oto kolejne receptury z kolekcji profesora Dumanowskiego.

Chłodzciec na 6 osób

Wziąć śmietany kwaśnej kwaterek 3, kwasu ogórkowego pół kwarty, jeżeli śmietana gęsta to kwasu więcej, jeżeli zaś rzadka to mniej, cytryn dużo wycisnąć, szyjek rakowych gotowanych i w kostkę pokrajanych, biorą piersi, czyli mięso z kapłona lub z kury, byleby było miękkie, to w kostkę pokrajać, ogórków słodkich 5 w kostkę pokrajać obranych ze skórki, ogórków kwaśnych pięć, liści od buraków i kilka głąbków burakowych pokrajać, w gotowaną wodę wrzucić i trochę zagotować, ostudzić



FOT. PIXABY

i włożyć lub szczawiu uważać zamiast burakowych liści albo kiedy liście burakowe stare, od młodej cebuli szczypiorku pokrajać, ale go pierwej w soli przetrzeć, aby z niego gorycz wyszła i zimną wodą przepłukać, kopru ogrodowego, szczypioru pokrajać, pieprzu białego, osolic razem, wszystko zamieszać i w lód wstawić.” (Jarosław Dumanowski, Chłodzciec sprzed lat prawie 200).

Chłodnik z agrestu z XIX wieku

Gdzie się obficie znajduje agrest w dobrym gatunku, niebaczna byłoby rzeczą nie umieć z tego korzystać, zwłaszcza, iż gatunek ten jagód bardzo łatwo do wielu specjalnych potraw użyć się daje. Agrest dojrzały ma w sobie tyle wiele słodczy, tak iż kwasem właściwego sobie smaku zaledwie czuć można. Takiego agrestu wybrawszy na przykład garniec, oczyścić go z szypu i ogonków, wypłukać z pyłu, złożyć do po bielanego dobrze rądla, nalać pół garca wody,

rozgotować na miazgę z dodaniem cynamonu drobno połamanego, przetrzeć przez sito, dodać odgotowanego i odcedzonego na sicie sago, albo krupek kartoflanych w miarę, aby nie zagęścić, kwaterek świeżej gęstej śmietany, nieco cukru, do tego bardzo jest stosownem, dodać lampeczkę wina malagi; a wydając na wazę, dodać piankę suszoną, o której osobno tu się pisze.”

Chłodnik z malin lub poziomek

(Proporcja np. na osób 15). Wziąć cztery kwarty malin lub poziomek, przetarzyć na gęste sito, dodać należy gęstej kwarci dwie, butelkę wina i półtora funta cukru (wino z cukrem przygotować), wszystko to razem zmieszawszy, wylać do wazy, postawić na lodzie, aby zimna była. Później się rozlewa na talerze i dodaje do niej pianki z białek suszone*.

* Robi się następującym sposobem; ubija się na pianę dwanaście białek świeżych, sypie się do tego stołową łyżkę cukru miało utłuczonego z małą ilością cynamonu, lub skórki cytrynowej, wymieszawszy nakłada się na papier łyżką i stawia się do letniego pieca, aby pianka uschła.

(Kwarta – 1 l, funt – 0,5 kg), (J. Szyttler, „Kucharz dobrze usposobiony”, Wilno 1830).

Chłodnik z piwa

Do kwarty piwa dubeltowego wziąć ćwierć funta cukru, ćwierć funta oczyszczonych rodzynek korynckich, skórkę z jednej cytryny utartą na cukrze, szklankę wina malagi albo kieliszek

araku, sok z jednej cytryny, albo cytrynę obraną ze skórki i pokrojona w talarki; dobrą garść utartego suszonego chleba, wszystko dobrze wymieszać, ustawić w lodowni, lub innym chłodnym miejscu. Wydając można dodać małe grzaneczki z bułki. (Więcej przepisów na facebookowym profilu prof. Jarosława Dumanowskiego „Kuchnia staropolska”. A teraz trochę współczesnych przepisów.

Chłodnik nałęczowski

Składniki: 2 pęczki botwinki, 2 buraki, pół cytryny, 2 pęczki rzodkiewek, 2 zielone ogórki, pęczek szczypiorku, pęczek koperku, dwa jogurty naturalne, kefir, sól, biały pieprz, 4 jajka na twardo.

Wykonanie: buraki duże i botwinkowe obrać i opłukać, liście też, drobno pokroić, zalać wodą, ugotować do miękkości, wyłączyć, dodać sok z cytryny. Pokroić rzodkiewki, ogórki, koperek i szczypiorek, zmieszać z jogurtem i kefirem. Buraki zerwać na tarce, dodać razem z botwinką do chłodnika. Dobrze wymieszać, doprawić, dodać osemki jajek, wstawić do lodówki na 1 godzinę.

Chłodnik pomidorowy

Składniki: 0,75 l wywaru z warzyw, 0,25 l świeżego soku pomidorowego, pół cytryny, 25 dag świeżych pomidorów, 20 dag sera feta, 2 gałązki selera naciowego, 3 łyżki posiekanej natki pietruszki, 3 łyżki posiekanego kopru, sól, pieprz, cukier, tabasco.

Wykonanie: zimny wywar z warzyw wymieszać z sokiem pomidorowym. Dodać posiekaną zieleninę i seler. Przyprawić solą odrobiną cukru i pieprzu. Do każdej porcji dodać plaster pomidora, kilka kostek fety i cieniutki plasterki cytryny. Przed podaniem na kwadrans włożyć do lodówki. Kto lubi chłodnik bardzo esencjonalny niech doda do swojej porcji więcej soku pomidorowego. Można też ozdobić chłodnik świeżą bazylia.

Chłodnik wileński

Składniki: 2 ugotowane buraki starte na tarce, 6 jaj na twardo, 2 ogórki starte na tarce, 6 łyżek śmietany, 1 l maślanki, pokrojony pęczek kopru i szczypiorku, sól, pieprz.

Wykonanie: żółtka jajek ugotowanych na twardo wkładamy do miski i ucieramy je razem z solą przy pomocy trzepaczki. Następnie dodajemy starte buraki, mieszamy, dodajemy ogórki i szczypior. Następnie maślankę, pokrojone w kostkę białka jajek i koperek. Odstawimy w chłodne miejsce. Na Litwie podaje się chłodnik z ziemniakami, boczkiem i cebulką. Boczek kroimy na grube kawałki i rumienimy na patelni. skwarki z ziemniakami oblewamy skwarkami, posypujemy koperkiem i podajemy na osobnych talerzach.

Chłodnik podlaski

Składniki: 2 szklanki kwaśnego mleka lub kefiru, 1 szklanka kwaśnej śmietany, 2 pęczki młodych buraków z liśćmi, 2 kwaszone ogórki, 2 świeże ogórki, 1 pęczek kopru, 1 pęczek szczypiorku, 30 dag piersi z kurczaka, 1 łyżka oliwy, sól, świeżo zmieszany pieprz, sok z cytryny, 2 jajka na twardo

Wykonanie: pierś z kurczaka wymyć, osuszyć, natrzeć solą, pieprzem, posmarować oliwą i włożyć do piekarnika. Upiec na złoto. Po upieczeniu mięsa oczyszczonej botwinki pokroić na małe kawałki, zalać wodą, posolić i ugotować do miękkości. Po ostudzeniu dodać ogórki pokrojone w kostkę, szczypior i koper. Następnie kefir lub śmietanę, wymieszać, pierś kurczaka pokroić w paski i dodać do chłodnika, doprawić, dodać sok z cytryny, wychłodzić. Smacznego.

Prof. Jarosław Dumanowski z UMK w Toruniu: Ogłaszamy sezon na chłodniki

Zapowiada się gruntowna przebudowa

PIŁKA NOŻNA Drugi mecz kontrolny Wisły Puławy i drugie zwycięstwo. Po wygranej w sparingu z Resovią 2:1 Duma Powiśla pokonała Pogoń Grodzisk Mazowiecki 3:2

W pierwszym spotkaniu kontrolnym bramki dla puławian zdobywali Krystian Puton i Mateusz Klichowicz. 30-letni Klichowicz dołączył do drużyny z Puław z Chojniczanki. Napastnik spędził w zespole z Chojnic dwa ostatnie sezony. Zagrał tam 69 meczów, strzelił 12 goli i zaliczył 18 asyst. W sumie I lidze wystąpił ponad 130 razy, w II – ponad 60. Jako junior zaczynał przygodę z piłką w Olimpii Poznań, potem był Poznaniak. Następnie Grom Plewiska, GKS Dopiewo, Lech II Poznań, Bytovia Bytów, Olimpia Grudziądz i Sandecja Nowy Sącz. Z Wisłą Puławy związał się rocznym kontraktem z opcją przedłużenia o kolejny rok.

W meczu kontrolnym z Pogonią Grodzisk Klichowicz nie strzelił gola, ale razem z nowymi kolegami może być zadowolony ze swojego występu. Do bramki rywala trafił tym razem Emil Drozdowicz, w pierwszej połowie. W drugiej odsłonie Przemysław Skalecki na 2:2 i Piotr Lisowski, który



Wisła Puławy ma już za sobą dwie gry kontrolne, obie zwycięskie. W sobotę planowany jest sparing z Pogonią Siedlce, z którą w lidze Duma Powiśla zremisowała ostatnio 3:3

przechylił szalę wygranej nad spadkowiczem z II ligi. W drużynie Wisły wystąpił kolejny nabytek Robert Majewski. To drugie wzmocnienie puławian w letnim okienku transferowym. Środkowy obrońca ma 26

lat, urodził się w Warszawie. W poprzednim sezonie reprezentował barwy Pogoni Siedlce, w której rozegrał 34 spotkania, cztery razy wpisał się na listę strzelców. W swojej karierze był także zawodnikiem KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski, MKS Piaseczno i Motoru Lublin. Podobnie jak Klichowicz, Majewski podpisał roczną umowę z opcją przedłużenia o kolejne dwa lata.

Trener Mariusz Pawlak nie mógł już skorzystać z zawod-

ników, o których wiadomo, że opuszczają Dumę Powiśla. Nie było Bartłomieja Bartosiaka, Bartłomieja Gradeckiego, Jana Flaka, Pawła Sochy, Błażeja Cyferta i Piotra Owczaraka. Pojawili się za to ci, którzy także żegnają się z puławskim klubem: Ariel Wawszczyk i Lukas Kuban. Pierwszy wybiegł na boisko od pierwszej minuty. Jak sam podkreśla, nic się nie zmieniło, po wypełnieniu kontraktu, czyli z końcem czerwca, opuści Wisłę i wraca w rodzinne strony.

Po stronie ubytków jest jeszcze więcej nazwisk. W drużynie nie ma też piłkarzy, którzy przebywali w Puławach na zasadzie wypożyczenia: Kacpra Kondrackiego, Krystiana Bracka, czy Dominika Banacha.

Szkoleniowiec sprawdza przede wszystkim młodzież. Nie brakuje zawodników z Ukrainy. W pierwszej grze kontrolnej z Resovią testowany był bramkarz, w starciu z Pogonią stoper. W grupie sprawdzanych znalazł się także piłkarz w

rocznika 2006. Wszystko wskazuje na to, że w letniej przerwie pomiędzy sezonami zespół Wisły czeka gruntowna przebudowa.

Przeciwno Pogoni nie wystąpił lekko kontuzjowany Adrian Paluchowski. Kolejny, już trzeci sparing Wisła ma rozegrać z Pogonią Siedlce. To spotkanie zaplanowano na sobotę, 2 lipca, także w Puławach.

(GROM)

Wisła Puławy – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 3:2 (1:0)

Bramki: Drozdowicz (27), Skalecki (79), Lisowski (85) – Sacharuk (61), zawodnik testowany (65)

Wisła: zawodnik testowany I – zawodnik testowany II, Majewski, zawodnik testowany III, Wawszczyk, Skalecki, Puton, Klichowicz, zawodnik testowany IV, Ednilson, Drozdowicz oraz Kuban i dwóch testowanych zawodników.

WIGRY SIĘ WYCOFAŁY, HUTNIK SIĘ UTRZYMAŁ

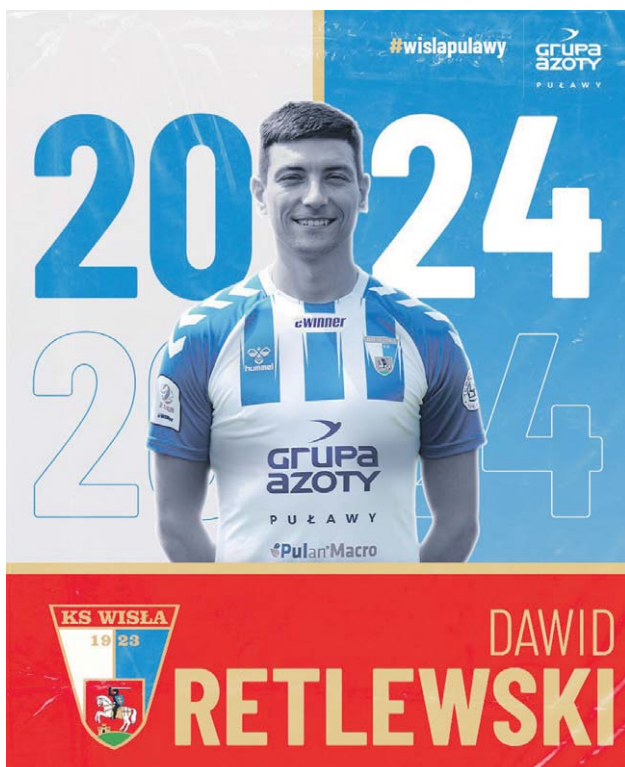
Hutnik Kraków ostatecznie utrzymał się w II lidze. Stało się tak za sprawą wycofania się z rozgrywek Wigier Suwałki, które zakończyły sezon na czwartej pozycji. Przypomnijmy, że drużyna z Suwałk walczyła nawet w barażach o I ligę. W półfinale jej przeciwnikiem był Motor Lublin, który wygrał na wyjeździe 4:0. Krakowianie zajmą miejsce Wigier i już w drugiej kolejce nowego sezonu powinni zawitać do Puław na mecz z Wisłą (23-24 lipca).

Trzeci nabytek Dumy Powiśla

PIŁKA NOŻNA Dawid Retlewski dołączył do drużyny II-ligowej Wisły Puławy

30-letni Retlewski jest napastnikiem. Przygodę w piłkę nożną rozpoczął w Chemicu Bydgoszcz. Grał także w Lechii Gdańsk, w Młodej Ekstraklasie, Bytovii Bytów, Miedzi Legnica, Chojniczance Chojnice, Rakowie Częstochowa, Flocie Świnoujście. W sportowym cv może też wpisać występy w zespole Nadwiślańska Góra, Pelikanie Niechanowo, Wdzie Świecie, KP Starogard Gdański, Kotwicy Kołobrzeg. Od rundy wiosennej sezonu 2019/2020 reprezentował barwy Radunii Stężyca. W półfinale majowego barażu o I ligę jego drużyna nie sprostała Ruchowi Chorzów przegrywając 0:1 po bramce straconej w dogrywce.

Dawid Retlewski jest obdarzony dobrymi warunkami fizycznymi. W minionym sezonie snajper strzelił dziewięć goli na poziomie II ligi. Z kolei w poprzednich rozgrywkach – sezonie 2020/2021 – został wicekrólem strzelców III ligi grupy II. Wówczas trafił do siatki rywali 21 razy. Łącznie, na poziomie II i III ligi



nowy nabytek Dumy Powiśla, ma na koncie ponad 100 bramek. Z Wisłą Retlewski podpisał dwuletni kontrakt. Wychowanek Chemika jest już trzecim nowym zawodnikiem

puławskiego klubu. Wcześniej z Wisłą związali się obrońca Robert Majewski z Pogoni Siedlce i pomocnik Chojniczanki Chojnice Mateusz Klichowicz.

(GROM)

Hutnik dwa razy za mocny

PIŁKA NOŻNA Wisła Puławy nie awansowała do Centralnej Ligi Juniorów U 15

To konsekwencja dwóch porażek w rywalizacji barażowej z Hutnikiem Kraków. Młodzi piłkarze, prowadzeni przez Mateusza Gawrysiaka, nie sprostałi rywalom z Grodu Kraka. Już po pierwszym spotkaniu juniorzy z Puław byli w mało komfortowej sytuacji, przegrali bowiem na wyjeździe 2:5. Dwie bramki dla puławian zdobył Krzysztof Nita.

Rewanż został rozegrany w Puławach. Po pierwszej połowie gospodarze mogli być z siebie zadowoleni, prowadzili 2:1 po dwóch trafieniach Roberta Cybula. Niestety, dobra postawa z pierwszej odsłony nie została potwierdzona w drugiej. Efekt? Ostatecznie porażka 2:3 i koniec marzeń o tegorocznym awansie do CLJ U 15.

(GROM)

Wisła Puławy – Hutnik Kraków 2:3 (2:1)



Bramki: Cybul (dwie) – Boratyński, Warjan, Łuczynski.

Wisła: Klimowicz – Skwara, Sońta, Szkoda, Nita, Papis, Szymański, Żelazko, Niezabitowski, Cybul, Kozak oraz Woźniczka, Szczur, Cieloch, Stępień, Pomorski, Goral, Litwiniuk.

Hutnik Kraków – Wisła Puławy 5:2 (2:0)

Bramki dla Wisły: Nita (69, 79).

W meczu barażowym o awans do CLJ Wisła Puławy dwukrotnie musiała uznać wyższość Hutnika Kraków

Wisła: Woźniczka – Cybul, Kozak, Niezabitowski, Nita, Papis, Skwara, Sońta, Szkoda, Szymański, Żelazko oraz Chołuj, Goral, Klimowicz, Litwiniuk, Pomorski, Stępień, Szczur.

225 rocznica powstania „Mazurka Dąbrowskiego” (5)

„Dał nam przykład Bonaparte...”

ANDRZEJ TOŁPYHO

Jedna z brawurowych przepraw Stefana Czarnieckiego w latach „potopu” miała miejsce w bitwie pod Warką w dniu 7 kwietnia 1656r., kiedy to Czarniecki rzucił swe chorągwie wplaw przez Pilicę i dzięki temu rozbił zaskoczone wojska szwedzkie. Po wykonaniu swej duńskiej misji wracał do Polski na wezwanie króla Jana Kazimierza, spowodowane zagrożeniem wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Problem w tym, że ten powrót nie nastąpił „przez morze”, jak to zapisał Józef Wybicki w strofie prezentowanej przed tygodniem. Przypomnijmy.

„Jak Czarniecki do Poznania
wracał się przez morze
dla ojczyzny ratowania
po szwedzkim rozbiorze”.

Z tego to powodu strofę starano się ratować w różny sposób. Śpiewano niegdyś: „dla Ojczyzny ratowania rzucił się przez morze”. Poprawka ta niewiele zmieniła. Ostatecznie utrwaliła się wersja: „wrócim się przez morze”. Mowa tu nie o Czarnieckim lecz o „my – legionieści”. Nowe słowa nawiązywały do aktualnych w chwili powstania pieśni projektów wytyczenia drogi powrotu przez Adriatyk, następnie przez Węgry albo Wołoszczyznę. Ten kierunek marszu zawiera kolejna strofa.

„PRZEYDZIEM WISŁĘ, PRZEYDZIEM WARTĘ, BĘDZIEM POLAKAMI...”

Z bałkańskich projektów powrotu do Ojczyzny nic nie wyszło. Gdyby zostały zrealizowane w tej właśnie kolejności legionieści przekraczaliby polskie rzeki. Dopiero w prawie dziesięć lat po powstaniu pieśni gen. Jan Henryk Dąbrowski wraz z Józefem Wybickim wracali do Polski. Zostali wysłani przez Napoleona do Poznania aby organizować tam polskie wojsko. Kiedy stanęli nad Wartą zostali radośnie powitani przez Wielkopolan. „Złączyli się z narodem”. Gen. J. H. Dąbrowski jakiś czas później napisał o Wybickim:

„Ten cnotliwy i ze wszech miar godny mąż jak gdyby wieszczym duchem przepowiedział, że Polacy po długiej (...) kolei nieszczęść za granicą, gdzie krew i życie święci dla sprawy Ojczyzny, powrócą z chwałą do kraju.”

Niestety, obydwaj nie wracali na czele Legionistów, ale po to, by organizować nowe wojsko. Tylko nie więcej, jak połowa legionistów różnymi drogami wróciła do kraju i mogła zaśpiewać:

„DAŁ NAM PRZYKŁAD BONAPARTE JAK ZWYCIĘŻAĆ MAMY.”

Powyższe słowa prawdopodobnie były pierwszym polskim poetyckim hołdem złożonym Napoleonowi Bonaparte. Według niektórych ta część była przedwczesna. Dlaczego?

Kim w 1797r. był ów 25-letni wóz francuski? Uzyskał sławę jako generał rewolucji Francuskiej, był zwycięzcą, jako dowódca wojsk francuskich, w kilku bitwach odniesionych we Włoszech, co doprowadziło do wyzwolenia tego kraju spod panowania austriackiego. Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu” nazwał go „bogiem wojny” – stanowczo zbyt wcześnie. W roku następnym rozpoczęła się bowiem jego wyprawa do Egiptu, a jeszcze dalszą przyszłością były zwycięstwa pod Austerlitz (1805) nad wojskami austriackimi - rosyjskimi oraz pod Jeną (1806) nad siłami pruskimi.



OBRAZ MARCELLO BACCARELLI



OBRAZ JULIUSZA KOSSAKA

Nadanie Konstytucji Księstwa Warszawskiego przez Napoleona, 22 VII 1807

Czyżby Józef Wybicki – pięćdziesięcioletni polityk, już wówczas przewidywał początki narodzin „legendy napoleońskiej”, dostrzegł w młodym generalnym geniuszu wodza i męża stanu? Z pewnością hołdowanie Bonapartemu było w tamtym czasie polityczną zrzeczością, ze strony Józefa Wybickiego. To jemu przecież bezpośrednio podlegały Legiony. W dziesięć lat później, kiedy Napoleon utworzył Księstwo Warszawskie, Wybicki znajdował się w najbliższym otoczeniu cesarza Francuzów.

Legioniści wierzyli w Napoleona Bonaparte, uwielbiali go od pierwszego spotkania do ostatnich zwycięstw i porażek. Kiedy miało miejsce to pierwsze spotkanie? Doszło do niego w kilka miesięcy po rozpoczęciu formowania Legionów. 30 kwietnia 1797r. do miejscowości Palmarna przybył Bonaparte, aby spotkać się z legionistami. Zboczył z trasy Triest – Mediolan, dokąd podążał na inspekcję polskich oddziałów. Oto, co na ten temat wizyty czytamy (Kopczyński J. S., O naszym hymnie narodowym, Warszawa 1988):

„Młody wódz naczelny, który wobec mężów stanu i generalicji potrafił być arogancki, brutalny, nieprzystępny – prostego żołnierza zjednywał sobie bezpośrednią troskliwością, brakiem jakiegokolwiek dystansu. Podbił więc serce legionistów, którzy skracając francuskie (a raczej włoskie) nazwisko Bonaparte – nadali mu swojsko brzmiące przydomki >>Bartek<<”

Czy wszyscy polscy patrioci przejawiali podobne uczucia? Ci, o orientacji republikańskiej, demokratycznej (wśród nich Tadeusz Kościuszko), „wybicie się na niepodległość” chcieli oprzeć na własnych siłach narodu, a nie na obcej pomocy i formule „dał nam przykład Bonaparte”.

Zaskakującym faktem stał się niezwykle krótki zwrot strofy, o której niżej.

NIEMIEC, MOSKALE NIEOSIĄDZIE, GDY JAWSZY PAŁASZA, HASŁEM WSZYSTKICH ZGODA BĘDZIE Y OJCZYNA NASZA.

Kiedy, po pokonaniu Prus, Napoleon umieścił Niemców w obrębie swoich interesów oraz w 1807r. zawiązał z carem Aleksandrem traktat w Tyłży, na zwrotka została usunięta z „Pieśni Legionów” jako nieaktualna. Tę aktualność wkrótce odzyskała, ale nigdy nie wróciła do oficjalnego tekstu. Przetrwiała natomiast w pamięci narodowej i śpiewana była w okresach wzmożonej germanizacji i rusyfikacji ziem polskich. A co z trzecim rozbiorem? Przecież wojska austriackie były najbliższym przeciwnikiem legionistów. Prawdopodobnie J. Wybicki pod nazwą „Niemiec” rozumiał zarówno Prusaków, jak również Austriaków. Wszyscy oni bowiem posługują się mową niemiecką.

● ZA TYDZIEŃ: „... PONO NASI BIJA W TARABANY...”

General Jan Henryk Dąbrowski na czele Legionów